



Uniwersytet Łódzki



WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI

Katedra Prawa Gospodarczego i Handlowego

Prof. UŁ dr hab. Aleksander Kappes

Łódź, dnia 5 listopada 2021 r.

Recenzja

rozprawy doktorskiej p. mgr Krzysztofa Olszaka

p.t.

**Interes spółki kapitałowej
w prawie polskim i hiszpańskim**

(rozprawa przygotowana w Katedrze Prawa Handlowego Uniwersytetu Warszawskiego, z
promocji prof. dr hab. Michała Romanowskiego)

I. Uwagi ogólne

Dobór tematu pracy zasługuje na pełną aprobatę. Kategoria interesu spółki stanowi kategorię normatywną (pojęciem tym posługują się przepisy Kodeksu spółek handlowych), jednak pojęcie to wpływa na wykładnię wielu przepisów KSH i jest ważne dla zrozumienia istoty spółki kapitałowej. Interes spółki jest także postacią interesu jako takiego, zakorzenionego w całym prawie cywilnym, stanowiącym istotną dyrektywę dla wykładni i podstawową kategorię prawa prywatnego (nie tylko dla jurysprudencji interesu). „Interes spółki” pojawia się w wielu orzeczeniach sądowych i był przedmiotem opracowań w literaturze, także monograficznych. W doktrynie zaprezentowano kilka ujęć interesu spółki a osią sporu jest pytanie o to czy interes spółki jest kategorią autonomiczną, czy też pochodną

od interesu wspólników. Stąd kolejne opracowanie należy przywitać z zadowoleniem, zwłaszcza, gdy wzbogaca dyskusję o ujęcie komparatystyczne.

Autor posługuje się w pracy kilkoma metodami badawczymi. Podstawowa z nich to metoda prawnodogmatyczna. Drugą jest metoda prawnoporównawcza, która w tym przypadku jest oczywista. Pośilkowo Doktorant wykorzystuje także metodę historyczną, empiryczną i ekonomiczną analizę prawa.

Od strony konstrukcji pracy można zgłosić zarzut dotyczący sposobu prowadzenia rozważań. Doktorant starannie i wyraźnie wskazuje główną tezę badawczą a także „podtezy” – tezy będące konsekwencją tezy głównej. Należy to ocenić pozytywnie. Dalej jednak powinien prowadzić rozważania, by, w odpowiednim miejscu, po ich przeprowadzeniu oznajmić, że rozważania te potwierdziły tezę badawczą. Tymczasem Autor już w początkowej fazie rozprawy aż trzykrotnie „ogłasza zwycięstwo” uznając tezę o interesie spółki jako „wypadkowej” interesu wspólników za słuszną. Co więcej, w swojej argumentacji wielokrotnie przyjmuje nieautonomiczność interesu spółki jako przesłankę argumentu na rzecz tezy nieautonomiczności (przykładowo: *skoro interes spółki stanowi wypadkową interesów wspólników spółki [co stanowi tezę badawczą – AK] to są oni wyłącznie uprawnieni do jego kształtowania* - s. 243).

Autor prezentując argumentację sprawia wrażenie silnie zaangażowanego emocjonalnie w przyjętą tezę badawczą. Konstatacja ta nie stanowi zarzutu, pisanie „z pasją” świadczy o rzeczywistym zainteresowaniu tematem.

Niewątpliwie mocną stroną recenzowanej rozprawy jest szerokie wykorzystanie literatury obcej. Oczywiście jest to przede wszystkim literatura hiszpańska, ale nie brakuje także pozycji amerykańskich. Uważam jednak, że omawiając poszczególne zagadnienia Autor powinien wyraźnie rozgraniczać stanowiska polskie i hiszpańskie, nawet jeżeli są tożsame. Tymczasem omawiając poszczególne zagadnienia wykorzystuje wypowiedzi doktryny polskiej i hiszpańskiej łącznie lub zamiennie, co utrudnia dostrzeżenie różnic.

Systematyka rozprawy nie budzi większych zastrzeżeń, poza tym, że pomiędzy objętością poszczególnych rozdziałów występują znaczne dysproporcje.

Bibliografia pracy jest obszerna i obejmuje prawie wszystkie istotne pozycje. Brakuje ważnej pozycji K. Kopaczyńskiej – Pieczeniak *Korporacja. Elementy konstrukcji prawnej*, Warszawa 2019 czy (mniej już ważnej) publikacji niżej podpisanego *Interes spółki a interes wspólników/akcjonariuszy* w: *Prawo handlowe. Między teorią, praktyką a orzecznictwem*. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Januszowi A. Strzępcie (red. P. Pinior i in.),

Warszawa 2019. Pewne zdziwienie budzi powoływanie przez Autora w przypisach recenzji innych rozpraw doktorskich, jednak konstatacji tej nie stawiam jako zarzut.

Język pracy jest poprawny. Uchybienia językowe są rzadkie (np. ...*sporność co do zasadności* s. 32; w *obronie interesu spółki rozumianego jako interes spółki* s. 71). Błędów interpunkcyjnych niemal nie zauważyłem. Od strony redakcyjnej praca także nie budzi zastrzeżeń.

II. Uwagi szczegółowe

Rozprawę rozpoczyna bardzo dobrze napisany wstęp, obejmujący uzasadnienie wyboru tematu i objęcie nim także prawa hiszpańskiego. Autor uzasadnia w nim zakres pracy, między innymi nieobjęcie nim interesu grupy spółek. Na podkreślenie zasługuje to, że Doktorant postawił wyraźną tezę badawczą i „podtezy” jako konsekwencje tezy głównej, którą jest pochodność interesu spółki od interesu wspólników. Należy zauważyć, że pierwsze podteza (interes spółki nie jest autonomiczny) stanowi nie tyle skutek przyjętej tezy co jej powtórzenie (w formule negatywnej). Następnie Autor wskazuje na metodykę pracy przedstawiające używane w niej metody badawcze i przedstawia konstrukcję pracy.

*

Rozdział pierwszy jest zatytułowany „Spółka – zagadnienia ogólne”. Zgodnie z tytułem Autor przedstawia najpierw pojęcie spółki handlowej i wskazuje na różne cechy definiujące ją, następnie przechodzi do umowy spółki handlowej. Prezentacja obejmuje zarówno prawo polskie jak i hiszpańskie. Dokonuje porównania spółek osobowych i kapitałowych (co sugeruje tytuł pkt 2.4. w r. 1), co powinno być pominięte jako zbędne, zwłaszcza że autor w zasadzie takiego porównania nie dokonał. Wskazuje na prawne i ekonomiczne znaczenie własności i uznaje za E. Gniewkiem, że wspólnicy są właścicielami majątku spółki poprzez posiadane prawa udziałowe (s. 55), co jest nieścisłością. Skoro Doktorant sam wskazuje na pojęcie własności ekonomicznej, winien raczej napisać, że wspólnicy są właścicielami majątku spółki w sensie ekonomicznym

Brakuje opisu źródeł prawa dla hiszpańskiego prawa spółek, w szczególności wskazania relacji pomiędzy hiszpańskim kodeksem cywilnym, „kodeksem handlu” i ustawą o spółkach kapitałowych z 2010 r.

Zdarzają się zdania niefortunne, np. *Spółka stanowi konstrukcję prawną* (s. 46), *Spółka kapitałowa niewątpliwie stanowi konstrukcję uregulowaną prawnie* (s. 56) co jest przecież tak oczywiste, że nie powinno pojawiać się w rozprawie doktorskiej.

*

Rozdział drugi traktuje o zagadnieniach ogólnych interesu spółki kapitałowej. Autor wskazuje na potoczne znaczenia terminu „interes” w języku polskim i hiszpańskim. Podaje przykładowe znaczenia tego terminu w języku prawnym i prawniczym. Przechodząc do pojęcia interesu spółki kapitałowej wskazuje, że spółka nie ma „własnego” celu. Określają go wspólnicy. Nie wskazuje niestety relacji między „celem” a „interesem spółki”. Doktorant przyjmuje za autorem hiszpańskim, że interes spółki to stosunek pomiędzy potrzebą każdego wspólnika w osiągnięciu zarobku a środkiem uznawanym za stosowny do jej zaspokojenia. Takie wyraziste opowiedzenie się za ujęciem sygnalizowanym jako teza pracy już na s. 61 jest przedwczesne. Następnie Doktorant słusznie uznaje tytułowy termin za klauzulę generalną i analizuje go w tym kontekście. Nie do końca rozumiem, co znaczy „humanizacja prawa przez interes spółki” i jak pojęcie to pomaga rozstrzygać spory korporacyjne (s. 64). Słusznie natomiast uznaje, że traktowanie „interesu spółki” jako klauzuli generalnej jest lepszym rozwiązaniem, niż ścisła, kazuistyczna regulacja.

Nawiązując do znanego wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2000 r. Autor syntetycznie wskazuje, że „interes spółki” jako klauzula generalna nie jest niezgodny z Konstytucją RP.

Następnie Doktorant przedstawia relację pomiędzy „interesem spółki” a „naturą” spółki kapitałowej. Tę ostatnią również uznaje za klauzulę generalną. Moim zdaniem pogląd ten jest nietrafny i Autor nie przedstawia przekonujących argumentów, jednak niewątpliwie przyjmując ten pogląd jest „w dobrym towarzystwie”. Jak się bowiem wydaje, przez „naturę” spółki kapitałowej należy uznać ogół jej cech wynikających z całokształtu regulacji ustawowej, tworzących normatywny obraz spółki. Tymczasem klauzula generalna *ex definitione* odwołuje się do pojęć i wartości spoza systemu prawa pozytywnego. Zresztą Doktorant przedstawia definicję natury spółki kapitałowej w sposób nie wskazujący na uznawanie jej za klauzulę generalną (s. 69-70).

Dalej Doktorant przedstawia poglądy na charakter prawny spółki handlowej (nietrafnie wskazując je jako wyjaśniające naturę spółki). Opisuje zwięźle teorię instytucjonalną, teorię kontraktową, majątku celowego i strukturalną. W przypadku pierwszej i drugiej korzysta z dorobku doktryny hiszpańskiej. Sam nie opowiada się za żadną z nich.

Kolejny punkt nosi tytuł „Interes spółki a cel umowy spółki handlowej”. Autor, jak się wydaje nietrafnie, utożsamia „cel umowy spółki” z „celem spółki” (s. 79) i popada sprzeczność, gdyż takie utożsamienie może być uzasadnione teorią kontraktową na charakter prawny spółki, której to teorii sam nie podziela. Następnie pisze już o celu spółki uznając, że nie jest on autonomiczny wobec celów wspólników. Doktorant zatem ponownie „wybiega przed szereg” rozstrzygając zasadnicze zagadnienie pracy niemal na jej wstępie. Autonomia celu spółki oznacza bowiem autonomię interesu spółki. Następnie rozważa cel spółki jako cel wspólników. Dochodzi do wniosku, że „wspólny cel wspólników” (cel umowy spółki) to cel spółki ...” (s. 83). Następnie przedstawia relację tych pojęć. Cel ma determinować interes. Wspólny cel wspólników determinuje interes spółki. Mam zasadnicze wątpliwości co do tego ujęcia. Po pierwsze, nie dowiadujemy się niczego więcej o relacji pojęć cel spółki – interes spółki. Po drugie, wydaje się, że Autor nieco wyolbrzymia rolę celu spółki. Spółka w przeważającej większości przypadków ma cel zarobkowy... i tyle. Cel zresztą niezwykle rzadko jest określany w umowie. Jest on dekodowany na podstawie przedmiotu działalności spółki i jeżeli jest to działalność gospodarcza, to cel jest zarobkowy, bo działalność gospodarcza ma charakter zarobkowy, o czym Autor zresztą wspomina. Jeżeli więc zarobkowy cel spółki determinuje jej interes, to oznacza, że interes ten polega na osiągnięciu zysku. To dość oczywiste. Na zakończenie wątku „celowego” Doktorant interesująco przedstawia „cele” spółki inne niż cel zarobkowy.

Kolejny obszerny punkt ma dotyczyć metod wykładni interesu spółki kapitałowej. Tytuł punktu nie jest właściwy. Nie chodzi w nim bowiem o metody wykładni a o rozumienie interesu spółki. W pierwszej części Autor szczegółowo przedstawia relacje pojęć „interesy spółki” i „interes spółki”, trafnie wskazując na ich odmienne znaczenie i na niewłaściwe zastosowania w Kodeksie spółek handlowych (*vide* porównanie art. 249 i 422 KSH) i wypowiedziach doktryny. Podobne zjawisko występuje w prawie hiszpańskim. Następnie Doktorant podejmuje próbę *ogólnego zdefiniowania interesu spółki* (s. 102). Znowu mamy do czynienia z przedwczesnym rozstrzygnięciem tezy badawczej, z poparciem stanowiska, że tytułowy interes stanowi wypadkową interesu wspólników, co powinno stanowić zwieńczenie rozważań rozprawy. Autor przedstawia interes spółki definiowany właśnie jako „wypadkową”, jako interes wspólnika większościowego, jako „wspólny interes wspólników” (przedstawiany, jak rozumiem, jako coś innego niż „wypadkowa” ich interesów). Wskazuje również na interes spółki jednoosobowej. Niestety, Doktorant pomija ujmowanie interesu

spółki jako autonomicznego, który to pogląd także jest reprezentowany w literaturze (wspomina o tym dalej).

*

Rozdział trzeci dotyczy relacji pomiędzy interesem spółki a interesami interesariuszy spółki. Autor przyjmuje wąskie ujęcie tego terminu, wyłączając z jego zakresu wspólników spółki (s. 114). Jest to trafne, gdyż relacja interesu wspólników i spółki a relacja interesu „zewnętrznych” interesariuszy do interesu spółki są jednak zasadniczo odmienne i wymagają odrębnej analizy. Doktorant słusznie wskazuje, że kluczowym problemem jest określenie wpływu interesariuszy na wyznaczenie interesu spółki.

W pierwszej kolejności Autor prezentuje argumenty mające przemawiać za wpływem interesariuszy na interes spółki. Jest nim funkcja, jaką poszczególni interesariusze pełnią dla spółki. Bez nich (np. pracowników, kontrahentów) interes spółki nie byłby realizowany. Stąd w ramach definiowania interesu spółki należy uwzględniać także interesariuszy i ich interesy. Argument ten Doktorant poddaje krytyce, gdyż wszystkich tych interesów nie da się wyważyć (s. 119). Uznaje, że cel spółki nie jest samoistny a wyznaczany przez wspólników, którzy kierują się własnym interesem. Argument Autora jest niepoprawny. Jako przesłankę wniosku znowu przyjmuje twierdzenie, które ma być dopiero w pracy wykazane (niesamoistość celu i interesu spółki). Wskazuje też, że interesariusze ponoszą mniejsze ryzyko w relacji ze spółką niż wspólnicy. Inne argumenty na rzecz wpływu interesariuszy na definiowanie interesu spółki wynikają z tzw. teorii interesariuszowskich (*nota bene* określenie niezbyt szczęśliwe) i koncepcja „dobrego obywatela korporacyjnego”. Tę ostatnią Autor krytykuje jako pozbawioną podstaw prawnych w prawie polskim i hiszpańskim. Z tym argumentem nie sposób się zgodzić, gdyż koncepcja ta nie ma przecież charakteru normatywnego, co nie powinno budzić wątpliwości, a wynika z aksjologii nowoczesnych społeczeństw liberalnych i socjal-liberalnych, zwłaszcza skandynawskich. Dalej Doktorant przedstawia teorię pracy zbiorowej i „moralną teorię interesariuszowską”. Odnosi się także do społecznej nauki Kościoła (choć w innym miejscu – s. 160). Ten fragment pracy ma duży walor poznawczy a przedstawienie w.w. teorii w kontekście kształtowania interesu spółki jest interesujące.

Argumentem przeciwko uwzględnianiu interesariuszy przy wyznaczaniu interesu spółki jest zróżnicowanie ich interesów, a nawet sprzeczność tych interesów, na co Autor przedstawia przykłady (s. 128). Argumentem „za interesariuszami” nie jest również doświadczenie kryzysu finansowego 2007 r. co autor interesująco opisuje. Przedstawia doktrynę społecznej odpowiedzialności biznesu (CRS) i analizuje ją w kontekście wpływu

interesariuszy na definiowanie interesu spółki. Uznaje, że koncepcja ta nie stoi w sprzeczności z tezą, że interes spółki determinują interesy wspólników (a nie interesariuszy). Z tezą tą można się zgodzić, jednak uznając autonomię interesu spółki należy zauważyć, że sprzyja ona interesariuszom, gdyż interesem tym jest budowanie wartości, zrównoważony rozwój w dłuższym horyzoncie czasowym, co jest zgodne z interesem interesariuszy a nie zawsze jest zgodne z interesem wspólników, którzy w sytuacji kryzysu mogą „uciekać z tonącego okrętu” lub wręcz ogałacać spółkę z aktywów (co *nota bene* jest argumentem za autonomią interesu spółki).

Kolejnym wątkiem ocenianego rozdziału jest rozważanie relacji interes spółki – interes interesariuszy w odniesieniu do poszczególnych grup tych ostatnich. Analiza obejmuje pracowników, wierzycieli, kibiców (*sic!* tu Autor nieco przesadził). Pomiął kooperantów i społeczność lokalną (o tym pisze nieco w przykładzie na s. 151). Skoro taka analiza została podjęta, należało jednak osobno ocenić sytuację kilku kategorii wierzycieli z osobna, gdyż, jak Autor sam zauważa, nie są oni kategorią homogeniczną. Zwłaszcza należałoby rozważyć wierzycieli finansowych (banki).

Powiązanie rozważań o interesie ze współczesnymi doktrynami (i zdarzeniami) gospodarczymi dobrze świadczą o Autorze. Pokazują, że jego zainteresowania wykraczają poza dogmatykę prawniczą i, co więcej, potrafi On wykorzystać tę wiedzę do rozważań dogmatycznych. Ten fragment rozprawy oceniam wysoko.

W dalszej części Doktorant słusznie uznaje, że z art. 20 Konstytucji RP nie wynika obowiązek uwzględniania interesów interesariuszy w określaniu interesu spółki, podobnie jak z przepisów Kodeksu spółek handlowych, których funkcją jest ochrona wierzycieli spółki.

W ostatniej części trzeciego rozdziału Autor przedstawia *stricte* prawne argumenty za tezą o nieuwzględnianiu interesu interesariuszy w ramach określania interesu spółki. Należą do nich: brak legitymacji interesariuszy do zaskarżania uchwał zgromadzeń wspólników (w prawie polskim, inaczej w przypadku prawa hiszpańskiego, gdzie legitymacja wynika posiadania interesu prawnego), cel i normatywna konstrukcja spółki kapitałowej, *causa* umowy spółki, teoria agencji (ta akurat argumentacja jest mało przekonująca, gdyż istotniejszą rolę w określaniu interesu spółki mają wspólnicy a nie zarządcy).

Podsumowanie rozdziału stanowi użyteczny „wyciąg” z przedstawionej argumentacji za uznaniem braku wpływu interesariuszy na określenie interesu spółki kapitałowej.

*

W rozdziale czwartym Doktorant rozważa wpływ interesu spółki na decyzje jej organów. Na wstępie wskazuje na kilka teorii osób prawnych, w tym teorię realistyczną (s. 175 i n.). Nie wydaje się to w tym miejscu potrzebne. Taka prezentacja byłaby użyteczna w rozdziale pierwszym. Poza tym, z uwagi na temat pracy należałoby się raczej skoncentrować na teorii interesu Iheringa.

Autor przedstawia argumenty za koncepcją autonomicznego interesu spółki w postaci możliwości zaskarżenia uchwały zgromadzenia przez członków organów spółki. Uznaje, że nie ma to znaczenia, gdyż prawo do zaskarzania uchwał jest prawem i obowiązkiem funkcjonariusza spółki wynikającym z obowiązku działania w jej interesie (s. 184). Jednak w istocie jest to działanie w interesie wspólników (gdyż interes spółki jest „wypadkową” tych interesów). Doktorant popada tu w sprzeczność. Skoro uchwała podjęta jest przez większość wspólników, to wyraża ona ich interes. Zatem jej zaskarżenie nie może być dokonane w ich interesie, skoro to wspólnicy (większościowi) taką uchwałę podjęli. Chyba, że Doktorant uznaje, że zarząd spółki lepiej wie, jaki jest interes wspólników większościowych niż oni sami. Poza tym Autor po raz kolejny z tezy (interes spółki jako „wypadkowa”) czyni argument (element argumentacji) na poparcie tej tezy. Dalej Autor ustosunkowuje się do argumentu, że autonomia interesu spółki wynika z przyznania jej osobowości prawnej. Uznaje, że nie ma to znaczenia z uwagi na – przynajmniej tak to zrozumiałem – normatywno – techniczny (a nie realny) charakter osobowości prawnej, z czego nie wynika realny interes (s. 192 i n.).

Następnie Doktorant powraca do poszczególnych teorii osób prawnych w kontekście charakteru interesu spółki. Polemizuje z oparciem tezy o autonomiczności interesu spółki na teorii organicznej. Opowiada się za teoriami negującymi realny byt osoby prawnej, które opisuje (np. teoria fikcji Savigny’ego). Odwołuje się także do art. 18 k.s.h. i do koncepcji amerykańskich. Uważa, że *osoba prawna (spółka kapitałowa) jako sztuczny, konwencjonalny twór, rekwizyt na potrzeby celowej współpracy między ludźmi nie ma „swojego” interesu a osobowość prawna to instrument techniczny prawa* (s. 204). Osobiście uważam zaś, że uznanie konwencjonalnego charakteru osoby prawnej nie przesądza o braku jej „własnego” interesu. Dalej przedstawia kolejne argumenty „za” autonomią interesu spółki i zapewne omyłkowo (w tym punkcie rozdziału) argument „przeciwko” (s. 212).

W pkt 5.1.3 Doktorant przechodzi do argumentacji przeciwko autonomicznemu charakterowi interesu spółki, a więc za zasadniczą tezę rozprawy. Krytykuje „absolutyzację”

spółki jako osoby prawnej i jej interesu (s. 214). Za istotny argument za przyjętą tezę uznaje zasadę rządów większości i rolę walnego zgromadzenia wspólników w strukturze organizacyjnej spółki. Ono zaś reprezentuje interes wspólników. Za determinowaniem interesu spółki przez interes wspólników przemawiać ma obowiązek lojalności, co Autor uzasadnia głównie literaturą hiszpańską. Muszę jednak przyznać, że argumentacja wywodzona z obowiązku lojalności jest wątpliwa, czego przykładem jest następujące rozumowanie Doktoranta: obowiązek lojalności oznacza działanie zgodne z interesem spółki a naruszanie praw pozostałych wspólników nie jest zgodne z interesem spółki, gdyż stanowi naruszenie wspólnego celu wspólników a tym samym interesu spółki (s. 227).

Wreszcie, Autor uzasadnia przyjętą główną tezę rozprawy kompetencjami wspólników spółki: z możliwości podjęcia uchwały o jej rozwiązaniu, z podejmowania uchwał w przedmiocie podziału zysku, z prawa powoływania członków zarządu i rady nadzorczej. Wydaje się jednak, że argumenty te wskazują raczej na prymat interesu wspólników większościowych nad interesem spółki a nie na to, że interes wspólników to interes spółki. Właśnie kwestia dywidendy jest przecież jaskrawym przykładem konfliktu między interesem spółki (zachować zysk) a interesem wspólników (otrzymać dywidendę) co jest argumentem za uznaniem autonomii interesu spółki.

W ostatnim fragmencie rozdziału czwartego Doktorant analizuje relacje pomiędzy spółką, wspólnikami a członkami zarządu (zarządcami) i radą nadzorczą. Wielokrotnie dowiadujemy się, że zarządcy powinni działać w interesie spółki a interes ten determinują wspólnicy, choć to ostatnie jest przecież przedmiotem dowodzenia w pracy.

*

Rozdział piąty rozprawy dotyczy znaczenia interesu spółki dla odpowiedzialności cywilnej funkcjonariuszy spółki. Na początku Autor niezwykle obszernie (20 stron) relacjonuje założenia i treść obowiązku lojalności zarządców względem spółki w prawie hiszpańskim. Prezentacja ta ma niewątpliwy walor poznawczy, jakkolwiek nie powiązany ściśle z tezą badawczą. Pisze też m. in. o pozycji zarządu w sytuacji rozproszonego akcjonariatu, „trójpodziale władzy” w spółce. Wbrew tytułowi, w rozdziale nie ma mowy o jakiegokolwiek odpowiedzialności funkcjonariuszy spółki.

*

W rozdziale szóstym Doktorant przedstawia pojęcie interesu spółki w aktach prawnych i zbiorach dobrych praktyk. Rozdział jest chaotyczny. Najpierw wskazuje na normatywne użycie terminu interes spółki w prawie hiszpańskim. Następnie opisuje ten

interes w (polskich) Dobrych Praktykach z 2005 r. i kolejnych, aż po te z 2016 r., co do których stwierdza, że nie przyjmują one wyraźnie żadnej z koncepcji interesu spółki (s. 282), i podobnie wskazuje na hiszpańskie kodeksy dobrych praktyk.

Następnie przechodzi do „badań empirycznych” polegających na ustaleniach w statutach (30) polskich i (35) hiszpańskich największych spółek giełdowych, jak i w jakim znaczeniu posługują się pojęciem „interes spółki”, ściślej, jaka koncepcja interesu spółki wynika z tych statutów. Stwierdza, że pojęcie „interes spółki” pojawia się w zaledwie 10% statutów polskich spółek i w ponad 80 % hiszpańskich. Wśród tych ostatnich nie przeważa żadna ze spornych koncepcji interesu spółki.

W kolejnej części Autor przedstawia użycia pojęcia „interes spółki” w Kodeksie spółek handlowym i hiszpańskiej ustawie o spółkach kapitałowych. Najwięcej uwagi (słusznie) poświęca „interesowi spółki” jako elementowi przesłanki do uchylenia uchwały zgromadzenia wspólników. Szczegółowo opisuje powództwo o uchylenie uchwały w związku naruszeniem (godzeniem) przez uchwałę w interes spółki. Przedstawia kilka charakterystycznych sytuacji, gdzie pojawia się konflikt między interesem spółki a interesem wspólników, zwłaszcza „konflikt dywidendowy” (s. 319 i n.).

Doktorant nie zauważa tego, że zaskarżanie uchwał w oparciu o przesłankę godzenia w interes spółki stanowi istotny argument zwolenników tezy o autonomicznym charakterze tego interesu. Skoro bowiem wspólnicy większościowi, niewątpliwie kierując się własnym interesem, podejmują uchwałę, która następnie zostaje uchylona, bo godzi w interes spółki, to staje się jasne, że interes spółki może być zdefiniowany nawet jako sprzeczny z interesem wspólników. Jednak Autor, mimo poświęcenia wielu stron kwestii zaskarżania uchwał w poszukiwaniu argumentów na poparcie swojego poglądu, do tej zasadniczej kwestii nie odnosi się.

*

Rozprawę zamykają obszernie (w 65 pkt) „wnioski końcowe”. Już na początku Autor oznajmia, że rozważania zawarte w pracy potwierdzają zasadniczą tezę o nieautonomicznym charakterze interesu spółki (s. 365). Uznaje, że interes większości wspólników nie powinien być utożsamiany z interesem spółki i że nie występuje prymat interesu wspólników większościowych nad interesem spółki. Jednocześnie uznaje, że to wspólnicy mają kompetencję do określania interesu spółki w statucie (umowie) i wiąże to spółkę a nawet sąd (!). Stwierdzenie to budzi zdziwienie, jako że statuty spółek nie zawierają przecież definicji interesu spółki (o czym Doktorant sam pisze wcześniej) a najczęściej nie określają nawet jej

celu. Jednocześnie uważa, że zasada rządów większości umożliwia dążenie do osiągnięcia wspólnego celu (jak rozumiem – wspólnego dla wszystkich wspólników), co również trudno zaaprobować, bo właśnie podejmowanie uchwał większością głosów pozwala wspólnikom większościowym forsować własny interes, który często jest niezgodny z interesem wspólników mniejszościowych i interesem samej spółki (*vide* omówione przez Autora zaskarżanie uchwał z uwagi na godzenie w interes spółki). Odnosi się także do interesów interesariuszy, do zaskarżania uchwał, do podmiotowości prawnej spółki. Poszczególne wątki „wniosków” nie tworzą spójnej całości wokół tezy badawczej. Sprawiają wrażenie przypadkowych.

*

Materiały „empiryczne” (tabele) stanowiące załącznik do rozprawy są w moim odczuciu irrelevantne z punktu widzenia tezy badawczej przyjętej przez Doktoranta.

III. Konkluzja

Mimo poczynionych powyżej wielu uwag krytycznych konkluzja recenzji jest pozytywna, mimo, że nie zgadzam się z tezą badawczą, wnioskami i wieloma użytymi argumentami. Praca jest z pewnością efektem znaczącego wysiłku naukowego a poziom prowadzonych rozważań cząstkowych, mimo wskazanych powyżej błędów warsztatowych, jest zadowalający. Autor posiada znaczną wiedzę z zakresu spółek kapitałowych a także wykraczającą poza ten zakres (np. znajomość doktryn ekonomicznych). Rozprawa zawiera wiele ciekawych informacji dających obraz prawa hiszpańskiego w analizowanej materii.

Mając powyższe na uwadze należy uznać, że rozprawa doktorska p. mgr **Krzysztofa Olszaka** spełnia przesłanki określone w art. 187 ustawy z dnia 20.07.2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 478) i może stanowić podstawę do dalszych czynności w przewodzie doktorskim.

